

029908

Pejedyncy egzemplarz 40 fen.

№ 24.

Białystok—Grodno, 31 sierpnia 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

tygodnik
ludowy

Ogłoszenia.

Za całą stronę	320 marek.
Za wiersz garmontowy	4 mk.

Redakcja i
administracja:

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—11 od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku wybuchło powstanie ludności polskiej. Wieść ta lotem błyskawicy przeleciała po całej Polsce, budząc wszędzie oburzenie na Niemców i chęć niesienia pomocy braciom. Napływające z dniem każdym wiadomości stwierdzały bezsprzecznie winę wybuchu po stronie władz niemieckich, które swym zachowaniem się, aresztowaniami, wywożeniem, morderstwami bezbronnej ludności doprowadziły ją do ostateczności i zmusiły do chwycenia za broń. Przebieg powstania malują w ogólnych zarysach przytoczone poniżej telegramy Polskiej Agencji Telegraficznej. Z telegramów tych wynika, że walki między bezbronnymi omal powstańcami, a wojskiem niemieckim, któremu ciągle przybywają z głębi Niemiec posiłki, toczą się ze zmiennem szczęściem. W ostatnich dniach zdawało się nawet, że powstanie zupełnie zostało przez Niemców zgniecione. W rzeczywistości jednak w wielu miejscowościach trzymają się oddziały powstańcze, chcąc do ostatniej kropli krwi przyłączyć Śląska Górnego do Polski walczyć.

Zdziwienie może wywołać u niedanego z czytelników, dlaczego rząd polski nie przychodzi z pomocą bohaterom naszym braciom ze Śląska Górnego, dlaczego żołnierz polski nie wkracza na Śląsk Górny, by krwawo pomścić dzikie, zwierzęce postępowanie band niemieckich i obronić broczących we krwi powstańców?

Nie obawa przed potęgą niemiecką powstrzymuje rząd polski i władze wojskowe polskie od rozpoczęcia wojny z Niemcami. Nasza zwycięska armja, która rozgromiła zupełnie siły bolszewickie i ukraińskie, śmiało spotkałaby się z wojskami niemieckimi. Lecz niestety rząd nasz musi liczyć się ze swymi sprzymierzeńcami z Francją, Anglią, Ameryką i Włochami, a ci nie życzą sobie, aby Polska z Niemcami wojnę prowadziła, i chcą pokojowo całą sprawę zakończyć. Oprócz tego Polska, podpisując traktat pokojowy, uznała, że sprawa przynależności Śląska Górnego będzie rozstrzygnięta przez powszechne głosowanie ludności. Otóż gdyby rząd polski zbrojnie Śląsk Górny zajmował, Niemcy krzyczeli by na cały świat, że Polacy boją się wyników głosowania ludności i dlatego siłą chcą Śląsk do Polski przyłączyć.

Lecz niechaj Niemcy zbytnio nie wyzywają cierpliwości rządu, a przede-



wszystkiem narodu polskiego. Wiece, urządzane w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i w całej Polsce powinny ich przekonać, że jest granica naszej cierpliwości, i jeżeli sprzymierzone z nami państwa nie obronią naszych braci na Śląsku przed barbarzyństwem i prześladowaniem Niemców, sami będziemy zmuszeni szukać sprawiedliwości z bronią w ręku. Bo ten, komu zbój przyłożył broń do głowy, ma prawo bronić swego życia i honoru.

Nie wiemy, jaki obrót weźmie sprawa powstania na Górnym Śląsku, tego jednak jesteśmy pewni, że naród polski nie pozwoli swoim braciom zginąć, że rząd polski i naród wyteżą wszystkie siły, by urzędnicy niemieccy, winni wypadków na Górnym Śląsku zostali ukarani, a Śląsk Górny został zwolniony z pod rządów niemieckich do chwili zarządzenia głosowania ludności co do przynależności państwowej.

* * *

W sobotę 16 sierpnia w Mysłowicach na kopalni wojsko strzelało do robotników, którzy przyszli do wypłaty. Wojsko ustawiło kulomiot i zastrzeliło 7 robotników, 2 kobiety i 1 chłopca.

W niedzielę 17 sierpnia przyszło na Górnym Śląsku do rozruchów. W powiecie pszczyńskim a mianowicie w Gereniu i okolicy Mikołowa i Tychy ludność zdołała rozbroić „grenschutz“ (tak nazywa się niemieckie ochotnicze wojsko) i odebrała Niemcom wszelką broń.

SOZIENICE, 19.8 (PAT). — Wedle nadeszłych tu z terenu walk wiadomości Bytom ma być w rękach polskich. Katowice były również w rękach powstańców, ale niebawem przeszły w wrotem w ręce wojsk niemieckich, które otrzymały znaczne posiłki w artylerji i w pociągach pancernych odebrały to miasto z rąk powstańców. Powstańcy jednak nie skapitulowali, lecz dalej tam walczą. W Mysłowicach toczyła się również zacięta walka. Powstańcy mają tam brnąć górę. Otoczyli oni tam Niemców, którzy zaciekle się bronią.

SOSNOWIEC, 19.8 (PAT). — Od wczoraj wieczora słychać tu bez przerwy huk armat, a nawet grzechot karabinów maszynowych dochodzący ze

wszystkich stron powiatów pszczyńskiego i bytomskiego. Dziś w nocy zdobyli powstańcy baterję artylerji w Gliczowcu. Wysłany z Katowic oddział wojska niemieckiego, mający na celu uratowanie tej baterji, został przez powstańców rozproszony. Na kopalni Kaiser pod Katowicami zdobyli powstańcy 1 karabin maszynowy, przyczem 10 żołnierzy niemieckich oraz dowodzący nimi oficer, zostało zranionych. Powstańcy walczą z niesłychaną odwagą i zaciętością, wiedzą bowiem, że w razie wpadnięcia w ręce niemieckie są zgubieni. Każdego schwyta tego powstańca Niemcy bez sądu rozstrzelują.

SOSNOWIEC, 20.8 (PAT). Z Górnego Śląska donoszą, że wczoraj wieczorem poddały się Niemcom Lipiny i Huta Godula. Zdaje się, że Niemcy są już wszędzie panami położenia. Nacierają oni na powstańców zewsząd. Słychać tu huk armat i karabinów. Żołnierze niemieccy mszczą się straszliwie na ujętych powstańcach, wywożą rodziny powstańców a nawet członków stowarzyszeń w głąb kraju. Nad ujętymi znęcają się w straszliwy sposób. I tak kobietom odprowadzanym do więzień każą trzymać ręce do góry i krzyczeć „Niech żyje Reichswehr!“. Wszystkie więzienia są już przepełnione, to też nowych więźniów zamykają w koszarach, gdzie żołdacy niemieccy znęcają się nad nimi.

Przybyszący do Sosnowca powstańcy śląscy, którzy, odcięci od swych oddziałów przez bandy zbirów niemieckich u nas szukają schronienia, opowiadają, że w miejscowościach, zajętych przez Niemców dzieją się rzeczy straszne.

SOSNOWIEC 20.8 (PAT). Dzisiaj sytuacja zmieniła się na korzyść powstańców, którzy zdobyli amunicję i zdołali wyprzeć Niemców poza Janów. Powstańcy utworzyli regularny front, krótki, lecz wedle wszystkich wskazań taktyki wojskowej. Z Mysłowic wyparto powstańców, bo im brakło amunicji. Mysłowice są jednakowoż otoczone. Zaniechano ataku, by zaoszczędzić rozlew krwi, gdyż i tak Niemcy odcięci nie będą mogli długo się utrzymać. 37 rannych odstawiono z Mysłowic do Sosnowca.

KRAKOW 22.0 (PAT). Dzienniki tutejsze dowiadują się od osób, które przybyły w ostatnich godzinach z Górnego Śląska: Powstańcy, mimo, że upragniona przez nich gorąco pomoc ze strony czynników miarodajnych ze względów międzynarodowej polityki dotąd nie nadeszła, nie ustają w akcji i nie szepczą krwi ofiarnej, by wyprzeć z

powrotem falę niemieckiego najazdu. Walki toczą się ze zmiennem powodzeniem i raz górę biorą wojska niemieckie, ustawicznie zasilane z całych Niemiec, raz znów udaje się powstańcom odnieść w różnych miejscowościach zwycięstwa.

Atak powstańców na Mysłowice w nocy z 20 na 21 nie udał się. Kraj miasta, obsadzony przez polskich górników, ostrzeliwali Niemcy granatami, niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał miasto Szopienice, przyczem Niemcy wciągnęli do walki samochody pancerne i 2 czołgi. Dzięki temu udało się zdobyć miasto.

Powstańcy trzymają się w lasach pow. pszczyńskiego i trzymają tor kolejowy od Stupska do Brzezin. Uchodźcy z Katowic donoszą, że Niemcy zakull tam 20 kobiet jedynie za to, że mężowie ich biorą udział w powstaniu. Miejscowości Nikisz i Janów doprowadzili Niemcy do zupełnego zniszczenia, a urządzenia domów wywieźli i sprzedali.

Księża, którzy uszli z pow. bytomskiego opowiadają, że przeszło 10000 ludzi wywieziono ze Śląska, a przeszło 6000 trzymają prusacy w więzieniach. W Rybniku rozstrzelano 20-go b. m. sto osób nie szczędząc kobiet i dziewcząt. W Pszczowie zastrzelono górnik, który czytał gazetę polską. Według ostatnich wiadomości najlepiej powodzi się powstańcom w Rybnickim, gdzie zajęli szereg miejscowości. Powstańcy postanowili nie składać broni za żadną cenę.

Zjazdy ludowe.

Zostało rzucone hasło przez „Straż Kresową“, aby do miast powiatowych Ziemi Wileńskiej zwołane były Zjazdy ludowe, na których powołano by do życia Rady Ludowe na wzór Poznańskiego, zjazdy, na których przedstawiciele całej ludności omówiliby swój stosunek do Polski. I hasło to już znalazło żywy oddźwięk. Dotychczas odbyły się zjazdy powiatowe w Wilnie dla pow. Oszmiańskiego. obesane przez wsie bardzo licznie.

W Wilnie.

W Biurze „Straży Kresowej“ (Wronia Nr. 1) od rana 17 sierpnia ruch gorączkowy. Odbywa się sprawdzenie mandatów. Wydawane są legitymacje. Na Zjazd Ludowy przybył istotnie lud, sami właściciele. Większych posiadaczy zaledwie kilku.

Gdy przystąpiono o godz. 11-tej rano do obrad, na sali przy ul. Wroniej Nr. 5 było już 93 delegatów.

Przybyłych na Zjazd powitał instruktor „Straży Kresowej“ na powiat Wileński p. Stefan Wilczyński i przedstawił cel Zjazdu obecnego i zadania, jakie otwierają się przed Radą ludową.

Obszerny referat polityczny o chwili obecnej wygłosił p. Wiktor Natanson. Przedstawił wyczerpująco niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża zewsząd, o ile nie będziemy czujni i roztropni.

Następnie głos zabrał poseł do Sejmu p. Jan Małupa. W sposób dobitny i obrazowy przedstawił znaczenie łączności tego kraju z Polską i dał obszerny zarys sprawy rolnej.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja. Była to najbardziej interesująca chwila Zjazdu. Głos poczęli zabierać delegaci i szkoda, że na sali w tej chwili nie było wątpliwych.

Ci wszyscy, którzy w wątpliwość stawiają wolę tego ludu, i ci, którzy mówią, że nie cały kraj garnie się pod skrzydła Orła Białego, mogli się przekonać, jakie panują nastroje na naszej wsi i dowiedzieć, jak czuje i myśli lud Ziemi Wileńskiej.

Nie słyszeli więc słów prostych, nieskładnych, ale szlachetnych i z serca płynących właściciela Łuczki. gdy niemal w modlitewny sposób błagał, aby Polska przyjęła kraj ten pod swą opiekę.

Nie słyszano słów oburzenia na Tarybę i tarybowski litwinów z ust Jaksztasa. I wreszcie ten moment najsilniejszy ze Zjazdu, gdy właściciel Szaryński z gminy Mejszagoła oświadczył wprost bez żadnych obłąk, że jeżeli linja demarkacyjna przesunięta zostanie w stronę Wilna i wojsko polskie się cofnie, lud chwyci za broń i krwawą rozprawę zgotuje nowym ciemiężcom,

... „Bez krwi rozlewu nie oddamy się dobrowolnie litwinom“... Gdy to powiedział, a trzeba było słyszeć jak gorąco mówił, burza oklasków zerwała się na sali. Zażądano, aby natychmiast uchwała tej treści została powzięta. I życzeniu stało się zadość. Zebrani, a pamiętajmy, że na sali byli delegaci Polacy, Litwini, Białorusini i staroobrzędowcy, jednogłośnie, bez żadnego głosu sprzeciwu, uchwalili, co następuje:

„My, delegaci od ludu wiejskiego, pow. Wileńskiego, zebrani d. 17-go sierpnia 1919 roku na powiatowym Zjeździe Ludowym, roz-

ważyszy sprawę nowej demarkacyjnej linii, która ma być posunięta w stronę m. Wilna, zanosimy od imienia swych wyborców jak najbezwzględniejszy protest i głosimy całemu cywilizowanemu światu, że ludność wspomnianych miejscowości jest polską i do Polski chce i musi należeć i ostatecznie zdecydowana, w razie wycofania się wojsk polskich z naszych ziem, jak jeden mąż stanąć do broni i do ostatniej kropli krwi będzie broniła od najeźdźców swych wiosek. — Bliź się z ludem litewskim nie zamierzamy, lecz z narzuconym rządem litewskim. Do żadnego państwa prócz polskiego należeć nie będziemy—rzućmy hasło: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“

W ślad za powyższą uchwałą zebrani, przejęci ważnością chwili i niespokojną myślą o losach swego kraju, uchwalili rezolucję charakteru zasadniczego.

„Powszechny Zjazd Ludowy pow. Wileńskiego, reprezentujący 200 tysięcy ludności różnych narodowości i wyznań, a mianowicie Polaków, Litwinów, Białorusinów i staroobrzędowców, składający się z delegatów, obranych przez ogół ludności powiatu na powszechnych Zgromadzeniach ludowych, obwieszcza raz jeszcze całemu światu, że ogromna większość mieszkańców powiatu pragnie bezwzględnego przyłączenia go wraz z całą ziemią Wileńską do Państwa Polskiego i żąda rozpisania wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

W zgodnym współzyciu, w wolności i równości wobec prawa, pragną wszystkie narodowości, zamieszkujące powiat Wileński i całą Ziemię Wileńską, żyć i rozwijać się pod opieką i obroną skrzydłami Rzeczypospolitej Polskiej.

O urzeczywistnienie tej niezłomnej woli naszej walczycy będziemy aż do pełnego zwycięstwa. Tak nam dopomóż Bóg.

17 sierpnia 1919 roku“.

Po przyjęciu powyższych uchwał dokonano wyboru Rady ludowej.

Następnie dokonano wyboru dwóch delegatów i jednego zastępcę na spodziewany wyjazd do Paryża: Franciszka Lewkowicza, gospodarza z gm. Rzesza, znającego język angielski, Jana Adamowicza z gm. Małe Soleczniki, znającego język angielski, i Stanisława Szaryńskiego z gm. Mejszagolskiej.

Gdy ogłoszono listę wybranych, przystąpiono do dalszych obrad. Treścią ich znowu były sprawy pałace.

P. Fr. Hryniewicz zwrócił uwagę na gazety i odezwy litewskie, rozrzucone na linii demarkacyjnej przez agentów tarybowski. Ostrzegali, aby nie nabywano plugawych piśmideł, jak „Gazeta

Świąteczna“ (Litwini ukradli tytuł polskiego poczytnego tygodnika, wychodzącego w Warszawie) i „Przyjaciel Ludu“, które zohydziły wojsko polskie i rząd polski, a w sposób zdradziecki i podstępny piszą, że wydaje je „Niezależna Straż Kresowa“. Ostrzegali dalej, aby odróżniano „Ziemię Wileńską“ od „Naszej Ziemi“, które to pismo rozmyślnie przybrało taki tytuł, aby bałamucić, oszukiwać i korzystać z ciemnoty naszego ludu.

Następnie bardzo ważną sprawę poruszył p. Wilczyński. Mówił on o księżach litewskich, którzy działają na szkodę ludu i rozpanoszyli się tak w ziemi Wileńskiej, że niemal wszystkie kościoły poobsadzone są przez tych „duszpasterzy“. Kontentny jest protest przeciwko temu nadużywaniu włary św. naszego ludu, nadużywaniu dla celów politycznych konfesjonatu i ambony. Ponieważ wśród zebranych rozlegać się zaczęły głosy, żądające usunięcia księży agitatorów litewskich z parafji polskich postawiono na głosowanie następującą rezolucję, którą też jednogłośnie przyjęto:

„My zebrani na zjeździe delegacji od ludności polskiej, litewskiej i białoruskiej, pow. Wileńskiego, reprezentujący około 200 tysięcy katolików, wierni i stali synowie Kościoła naszego Rzymsko-Katolickiego, protestujemy gorąco przeciw narzucaniu nam w kościołach od lat kilkunastu obcego ducha i języka; odczytują nam ewangelję świętą po litewsku tam, gdzie Litwinów wcale niema; mówią nam kazania w litewskim języku tam, gdzie zaledwie kilka rodzin zna ten język; wymagają od dzieci naszych katechizmowania w niezrozumiałym języku, przez co obrzydza się nam na każdym kroku miłość dla języka ojczystego.

Już władze rosyjskie, a później niemieckie, chcąc rozbić naszą jedność narodową, od lat kilkunastu narzucały nam kapłanów obcych językiem i duchem. Wysyłały delegacje; pisaliśmy petycje, zbieraliśmy podpisy dla udowodnienia, że tu w powiecie Wileńskim około 90 proc. całej ludności chrześcijańskiej—wszystko jednak na próżno. Jesteśmy głęboko przekonani, że dotychczas o krzywdach naszych Wielki Dostojniku Stolicy Papieskiej nic nie wiedzieliście, prosimy gorąco, wysłuchaj prosby naszej, abyśmy w parafjach polskich mogli mieć kapłanów Polaków, aby poctechy religijne były udzielane w języku naszym ojczystym“.

Przed zamknięciem zebrania instruktor Kótek rolniczych p. Wł. Stachowski mówił o centrali stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Wilnie, która służyć będzie potrzebom gospodarczym wsi, i zachęcał do zawiązywania Kótek rolniczych na wsi, jako źródła dobrobytu i podniesienia kultury.

Zjazd zamknął krótkimi a ciepłymi słowami pożegnania p. Wiktor Natanson.

Samorząd w życiu narodowym.

Wielka wojna światowa dobiega do końca, zbliża się godzina, gdy zmęczone wojną narody rozpoczną na nowo twórczą, pokojową pracę. Godzina ta wybije najpóźniej bodaj na polskiej ziemi. Dłuższy czas upłynie jeszcze, zanim skończy się wojna na naszym wschodnim froncie, ale ostatecznie i dla nas nadejdzie chwila, gdy żołnierz polski po zwycięstwie, da Bóg pokoju, ukończy działania wojenne.

Koniec wojny nie przyniesie jednak zupełnego zaprzestania walki między narodami, zamieszkujećmi kulę ziemską. Walka ta przybierze tylko inną postać i na innym będzie prowadzona gruncie. Będzie to walka już nie orężna, ale walka pokojowa, inaczej mówiąc, współzawodnictwo między narodami o siłę, o wpływy, o miejsce w szeregu ludów, zarówno w życiu gospodarczym, jak i duchowym. W walce tej zwycięstwo przypadnie w udziale tym narodom, które zdążają w szybszym, niż inne czasie pomnożyć swoje siły duchowe i fizyczne, które zdążają rozwijać najwyższą i najbardziej wszechstronną twórczość, wykażą największą energję, przedsiębiorczość, wyprzedzą swych współzawodników pod względem umiejętności i wydajności pracy, które wykażą największą zdolność do świadomych, zbiorowych czynów i działań.

Naród polski będzie musiał zdobyć się na wielkie wysiłki, by w walce tej nie być pokonanym. Przez długi szereg lat żyliśmy w niewoli; na ziemi polskiej rządili wrogowie nasi, którzy wcale nie dążyli do podniesienia i rozwoju sił naszego narodu, lecz przeciwnie, starali się na wszelki sposób osłabić nas, rozbić i zniszczyć. Niewola doprowadziła do tego, że jesteśmy mniej oświeceni, mniej uspołecznieni, że pracujemy gorzej i mniej od wielu naszych sąsiadów. Obecnie warunki zmieniają się na lepsze; posiadamy już własne państwo, będziemy sami sobą rządzili i będziemy mogli bez przeszkód pracować nad rozwojem naszych sił narodowych. Trzeba będzie jednak wiele wysiłku z naszej strony, by odrobić nasze zaległości, by zrównać się z innymi narodami, które żyły w szczęśliwszych niż nasz warunkach, i dorównać im kroku w rozwoju.

Przyszłość narodu i państwa polskiego będzie zależała przedewszystkiem od szybkości roz-

woju naszych sił narodowych zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Statystyka wykazuje, iż rozradzamy się szybko, szybko niż wiele innych narodów, ale jednocześnie stwierdza, że śmiertelność w Polsce jest bardzo znaczna, co wpływa ujemnie na zwiększanie się liczebności narodu naszego. Zmniejszenie śmiertelności przez ogólną poprawę warunków zdrowotnych naszego bytu, zwalczenie i wytypowanie chorób zakaźnych tak, jak to zdołano osiągnąć w innych krajach, zorganizowanie należytej opieki i pomocy lekarskiej dla chorych, zwłaszcza niezamożnych, pozwoli nam dojść do tego, że każdy Polak będzie żył dłużej, niż obecnie, że będzie mniej chorował, że będzie miał więcej sił do pracy, dzięki czemu naród nasz będzie szybko wzrastał w liczbę i w potęgę.

Jednocześnie dążyć musimy do tego, by każdy Polak czuł się Polakiem, żywą częścią jednego organizmu narodowego, by posiadał jasną świadomość swych praw i obowiązków, interesów i potrzeb narodowych polskich, by mógł pracować równie umiejętnie i wydajnie, czy to fizycznie, czy umysłowo, jak Niemiec, Francuz lub Anglik, by wytwory pracy polskiej były należycie ochraniające i użytkowywane. Osiągnąć ten cel zdołamy jedynie przez należyty rozwój i rozpowszechnienie oświaty i wiedzy zarówno ogólnej, jak fachowej, przez pomnożenie warsztatów pracy i należyte zorganizowanie pracy, przez ochronę pracy przed zagrażającą jej klęskami żywiołowymi, jak pożary i powodzie, przez zapewnienie zupełnego bezpieczeństwa życia i mienia wszystkim obywatelom kraju, przez stwarzanie warunków zwiększających wydajność pracy ludzkiej.

Zadania te mogą być wykonane należycie jedynie na drodze ścisłego współdziałania i zgodnej pracy władz państwowych, stowarzyszeń i związków społecznych oraz organów samorządu miejscowego. Te ostatnie, a więc władze samorządne gminne i powiatowe mają niezmiernie doniosłe zadania. Istotnie pieczą nad zdrowiem publicznym, a więc walka z chorobami wogóle, a zakaźnymi w szczególności, organizacja pomocy i opieki lekarskiej, dobroczynność publiczna, a więc niesienie pomocy chorym, niezdolnym do pracy, zapewnienie należytego wychowania i wykształcenia sierotom opuszczonym i zaniedbanym dzieciom, utrzymywanie policji, strzegącej ładu i porządku w kraju, zapewniającej bezpieczeństwo osób i mająt-

ku, rozwój oświaty przez wprowadzanie powszechnego nauczania i popieranie wszelkich innych dróg i sposobów szerzenia wiedzy ogólnej i fachowej, ulepszanie, budowa dróg i środków komunikacyjnych, bez których nie może być mowy o rozwoju życia gospodarczego kraju, współdziałanie powstawaniu i rozwojowi warsztatów pracy, wszelkich związków i zrzeszeń kulturalnych, społecznych i gospodarczych—wszystko to należy na całym świecie do najbardziej bezpośrednich zadań samorządu miejscowego.

Od ogółu gminników, powołanych do uchwalania budżetu gminnego, od składu rady gminnej, od osoby wójta zależy, czy i w jakim stopniu gmina zdoła spełnić swe zadania. Najważniejszą bodaj rzeczą jest odpowiedni dobór rady gminnej. Rada gminna jest bowiem przede wszystkim powołana do zdania sobie sprawy z potrzeb życia gminnego, do ułożenia całego planu gospodarki gminnej, ułożenia potrzebnego na wykonanie tego planu budżetu, wreszcie do ścisłego kontrolowania działalności i pracy wójta, który jest bezpośrednim wykonawcą postanowień zebrania i rady gminnej. Rada gminna ma więc ważne i odpo-

wiedzialne obowiązki do spełnienia i dla tego też jest rzeczą wielkiej wagi, by do rad gminnych byli wybierani ludzie uczciwi, wykształceni, rozumni, bo tylko tacy ludzie zdołają należycie podjąć spadającym na nich zadaniom.

J.

„Gmina“.

Poradnik rolniczy.

Pogłębianie roli.

Kilkakrotnie już wspomniano w „Chacie Polskiej“ o korzyściach, jakie daje głęboka orka. To też zagranicą orzą przeważnie dużo głębiej niż u nas. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że z głęboką orką trzeba być bardzo ostrożnym. Przede wszystkim, nie wszystkie ziemie pozwalają na głęboką orkę. Wyobraźmy sobie naprzykład, że wierzchnia warstwa ziemi składa się z piasku pomieszanego z gliną i że warstwa ta wynosi zaledwie kilka cali, a pod nią znajduje się szary piasek.

moskiewski, którzy wydostali się już z izby, rozczęśli strzelaninę z pistoletów.

Marysia pędziła jak strzała. Już wpadła do lasu pewna, że w ten sposób ujdzie z rąk oprawców, gdy nagle w pomrokach nocy ujrzała przed sobą na drodze kozaka na koniu. Była to jedna z placówek wystawionych naokoło wsi.

— Stoj!—kto ty?—krzyknął kozak.

Marysia nie widząc dla siebie ratunku, uderzyła z rozpaczą z całej siły konia po bokach i pędziła prosto na kozaka.

Nim się spostrzegł, już go minęła. Ale kozak nie dał za wygraną. Uderzył swego konia nahajką i co sił popędził za Marysią.

— Stoj!—strelat' budu.—Stoj!—Ale Marysia biła konia po bokach i gnała dalej.

Nagle huknął strzał. Marysia poczuła straszne uderzenie w plecy. Obiema rękami chwyciła konia za szyję i ostatkiem sił biła go po bokach.

Koń był dobry. Szedł jak wicher. Odległość między Marysią, a kozakiem zaczęła się zwiększać. Kozak widząc, że nie dogoni uciekającej, a obawiając się zapuszczać w las, począł zwalniać bieg, wreszcie stanął, zawrócił i popędził z powrotem ku wiosce. Marysię koń poniosł dalek...

Gdybyśmy tutaj zastosowali głębszą orkę, to pomieszałibyśmy rodzajną warstwę roli z płaskiem i zamiast poprawić pogorszylibyśmy sobie grunta. Jeśli zaś pod warstwą orną to jest ta, którą zwykle wzruszamy pługiem, znajduje się nie szary piasek, a taki sam gatunek gleby, jak w warstwie ornej to i tutaj wiemy, że za głębokie poruszanie pluga wydobędzie na wierzch tak zwaną martwicę, która może popsuć nam rolę.

To też chcąc pogłębić warstwę rodzajnej gleby, czyli chcąc pogłębić orkę, trzeba się przede wszystkim zastanowić nad tem, jaki rodzaj ziemi znajduje się pod warstwą roli zwykle uprawianej. Jeśli pod spodem znajduje się dobry rodzaj gleby, naprzykład pod warstwą piasku jest glina albo glina pomieszana z płaskiem i t. d. to możemy się zdecydować na głębszą niż dotąd uprawę. Jednakże chcąc uniknąć zawodu, trzeba zachować wszelkie ostrożności.

Przede wszystkim musimy przystępować do pogłębiania roli stopniowo. Gdybyśmy naprzykład puścili plug o 2 albo 3 cale głębiej niż orano zwykle, to napewno zamiast korzyści mieliśmyby straty.

Strzały pułkownika i oficerów obudziły kozaków i wywołały wśród nich poploch. Wybiegli z chałupy, na wpół ubrani, przekonani, że napadli na nich powstańcy. W przerażeniu strzelali na oślep we wszystkich kierunkach. Grozę zwiększał pożar, który objął już całą chałupę Marcina i wielką łuną zajaśniał na niebie.

Długa chwila upłynęła nim zdołano opanować zamieszanie. Pułkownik, który powoli zaczynał trzeźwieć, kłął i wymyślał w najokropniejszy sposób. Cały plan jego przeciwko Polakom poszedł na marne.—Strzelaninę napewno usłyszały polskie placówki, łunę daleko widać na niebie. Polacy wiedzą już, że we wsi są Moskale. A do tego trzech oficerów najbardziej pijanych spaliło się w izbie Marcina.

— I to wszystko przez jedną polską dziewczynę!

— Co będzie, jak się o tem dowie naczałstwo?

— Co będzie, jak doniosą o tem carowi?—Pułkownik myślał o tem z rozpaczą, rwał sobie włosy na głowie i ryczał jak zwierzę opętane.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wyrzucilibyśmy bowiem na wierzch martwicę, która nie zdąży w krótkim czasie zwietrzeć i wydobrzeć, a wskutek tego plony zamiast zwiększyć się, mogłyby się zmniejszyć. To też pogłębiając rolę trzeba zawsze pamiętać, że możemy ją pogłębiać tylko stopniowo zapuszczając plug o pół do jednego cala głębiej niż to czyniliśmy zwykle.

Drugim warunkiem, który nam może zapewnić korzyści jest czas pogłębiania roli. Można to tylko robić przed zimą. Cienka warstwa martwicy wyrzucona na wierzch przed zimą i nie bronowana, będzie mogła być w zimie doskonale przejęta przez mróz i rozkruszona, a na wiosnę, gdy mamy nawóz i jeszcze raz zmieszamy rolę średnio głęboką orką, będziemy mogli osiągnąć korzyści z naszej pracy.

Wreszcie trzecim warunkiem, aby nam się udała głęboka orka, jest posiadanie odpowiedniej ilości obornika. Im głębiej orzemy, tym więcej nawozu posiadać musimy. Jeśli nam nawozu brak, lepiej zaniechać na razie głębszej orki i zostać przy dawnej głębokości roli.

Kto chce pogłębić rolę i bez obawy przystąpić do pogłębiania roli, ten wykonywać tę pracę nie pługiem, a specjalnymi narzędziami nazywanymi „pogłębiaczami“. Narzędzia te nie wyrzucają martwicy na wierzch, a tylko spulchniają spodnią warstwę roli, przez co łatwiej dochodzi tam powietrze. Martwica poprzednio zbita i nieurodzajna, poruszona pogłębiaczem zaczyna powoli wietrzeć i wreszcie po roku lub dwóch można tam bez obawy zapuścić plug i wyciągnąć ją na wierzch.

Pogłębianie roli pogłębiaczem musi się odbywać jednocześnie z orką, gdyż pogłębiacz trzeba puszczać brudą zaraz po plugu i wzruszać nim dno brudy.

Najprostszym pogłębiaczem, będzie niewielkie radełko, zaprzęgnięte w jednego konia, którym wzrusza się dno brudy zaraz za pługiem.

Najlepiej jednak jest używać do tego pluga dwuskibowego, w którym odejmuje się przednią (prawa) odkładnicę, a na jej miejsce zakłada się specjalną łapkę, która wzrusza dno brudy. Dwuskibowiec staje się więc wówczas jednoskibowcem z pogłębiaczem.

Obecnie niektóre fabryki wyrabiają pogłębiacze sprężynowe, których łapa wygląda tak, jak łapa brony sprężynowej, albo kultywatora.

Pogłębiacze takich najczęściej używają na rolach kamienistych.

G.

Marysia.

(Opowiadanie z czasów powstania w r. 1863).

5.

Nim się pijani Moskale spostrzegli, już płomień objął całe posłanie. Izbę napelniał dym duszący. Moskale w przerażeniu cofnęli się. Marysia tylko czekała na tę chwilę. Jednym skokiem znalazła się we drzwiach. Wypadła do sieni, gdzie jej zastąpił drogę pijany dejszczyk. Uderzyła go z całej siły w twarz, tak że pijanica przewrócił się jak długi. Wybiegła na dwór. Przed chałupą nie było nikogo. Tylko przy płocie stał uwiązany koń, widocznie któregoś z oficerów. Właściciel poszedł pić do chałupy, a koń uwiązany czekał na dworze.

Marysia szybko chwyciła lejce i jednym skokiem znalazła się na koniu. Nim zdążyła to uczynić, już pijany pułkownik wybiegł z krzykiem z izby. Lecz nie zdążył już zatrzymać dziewczyny. Marysia biła już konia nogami po bokach i jak wicher gnała w stronę lasu.

Pułkownik widząc, że jej nie dogoni, wyciągnął z pasa pistolet i strzelił na alarm w stronę uciekającej. Za nim drugi i trzeci oficer

Hodowla karpia w małych stawkach.

Niema u nas ni wsi, ni osady w którejby nie było sadzawki, czy drobnego stawku. Rozsiane licznie po całym obszarze Polski, leżą na razie odłogiem, niewyżyskane, choć bardzo łatwo mogłyby się stać źródłem nawet znacznych dochodów.—Na razie jedynie jakimi takimi z nich pożytek to dla gospodarza tylko przy pojeniu bydła, a gospodyni przy moczeniu konopi lub też przy wychowie kakzek czy gęsi.

A jednak te drobne stawki wiejskie, owe bajorka, zda się cuchnące jedynie tylko zgnilizną, to istne perełki wśród rybnych stawów naszych, dające niejednokrotnie trzy i cztery razy większe zyski, jak stawy rybołówstw wielkich. Dość powiedzieć, że owe stawki bez pomocy ze strony człowieka, to jest bez karmienia łubinem czy też innymi środkami, mogą dać około 400 do 600 funtów przyrostu mięsa rybiego rocznie, o ile będą w odpowiedni sposób zagospodarowane. O ile bowiem stawki te są zarybione, to prawie stale w zupełnie fałszywy sposób. Hoduje się w nich okonie, szczupaki i karasie, a nie ryby, które najszybciej rosną i najlepiej wyzyskują naturalną żywność stawku, a mianowicie karpie i liny.

Karas rośnie trzy, a nawet cztery razy wolniej od karpia; szczupak rośnie szybciej od karpia, jednakże żywiąc się rybami, musi tak wielką ilość ich zjeść, by sam urósł o jeden funt, że lepiej opłaca się hodowla innych ryb, aniżeli szczupaka, tego największego żarłoka wśród wszystkich ryb.

Celem osiągnięcia odpowiednich wysokich przyrostów w mięsie karpia, musi się wprowadzić tak zwaną jednoroczną hodowlę. Stawki małe z natury rzeczy nie nadają się do hodowli karpia od ikry, aż do ryby kupieckiej, gdyż nie posiadają całego szeregu specjalnych urządzeń, jakie są konieczne przy tego rodzaju hodowli karpia, a prócz tego obszar ich jest za mały. Jedynie tylko rybołówstwa liczące co najmniej 50 morgów i posiadające odpowiednio urządzone stawki mogą się zająć hodowlą ryby obsadowej na własne zapotrzebowanie.

Właściciel drobnego stawu nie może zatem zająć się właściwą hodowlą karpia, jeno tylko podchowywaniem ryby. W tym celu musi on rokrocznie rybę obsadową, najlepiej odpowiednio ciężki (10 funtów kopa) narybek zakupić, na wiosnę wpuścić do stawu, a na jesieni odłowić, tak by

stawek po spuszczeniu mógł stać niezawodniony, i dno było wystawione na działanie mrozu; wymrożenie takie, jak stwierdziła praktyka ma na celu podniesienie żywności, przez przeciwdziałanie zakwaszeniu dna w roku następnym.

Niejednokrotnie sądzą hodowcy, że hodowla jednoroczna nie daje dobrych dochodów; tak jednakże nie jest, gdyż kopa narybku wagi 10 funtów, może łatwo w przeciągu jednego roku wyprodukować 70 do 100 funtów mięsa. Skoro więc do obsadzenia stawku na jeden morg dajemy około 4 kopy narybku, to koszt jednej kopy wynosi, licząc funt narybku po 10 marek, 100 marek czyli obsada 1 morga kosztuje 400 marek. Ponieważ każda kopa wyprodukuje przynajmniej 70 funtów, to licząc po 5 marek funt karpia kupieckiego, otrzymamy dochód 1400 marek, po odciążeniu 400 marek, jako koszt obsady, uzyskamy 1000 marek czystego zysku. Zysk to piękny i okazały, tem bardziej, że uzyskany ze stawu „nieużytku“ zupełnie bez pracy w ciągu jednego roku, a raczej 6 miesięcy hodowlanych.

Celem podniesienia dochodowości bardzo pożądaną jest rzeczą dodawanie do obsady stawku karpiego około 1 kopy dwulatków lina na 4 kopy karpia.

Przy zastosowaniu karmienia łubinem, możemy znacznie zwiększyć dochodowość naszego stawku, gdyż korzec łubinu wartości 60 marek, daje około 50 funtów mięsa karpia, wartości 250 marek, czyli, że na każdym skarmionym korcu łubinu zarabiamy na czysto 190 marek.

Na 1 morg stawu spaszamy rocznie 2 do 4 korcy łubinu zależnie od żywności wody, oraz od ilości sztuk obsady. Przy gęstej obsadzie, możemy podać rybom większą ilość korcy.

Ażeby łubin należycie był wyzyskany, podaje się go śrutowany, niemoczony i nieodgoryczony, wrzucając jedynie tylko w jednym miejscu, by ryby za nim zbyt długo niepotrzebowały szukać, a łubin w międzyczasie niegnił i nie tracił swej wartości odżywczej.

Z tych kilku zdań widzimy, jak nieroztropnie postępuje gospodarz, który nie zarybia swojego stawku; zapomina on o tem, że rokrocznie traci on setki i tysiące marek, jakie by mu się z pewnością przydały w tych ciężkich czasach w gospodarce.

WŁODZIMIERZ KUŁMATYCKI
instruktor włościańskiej hodowli ryb przy Wydziale Rybackim Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Ogólne Zebranie Kółka rolniczego w Sokółce w dniu 17 sierpnia 1919 r.

Na zebranie przybyło około 450 osób z okolicy i miasta Sokółki. Zebranie zagał instruktor Kółek rolniczych p. Władysław Bigo, którego poproszono na przewodniczącego, ponieważ prezes Kółka nie przybył. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego.

Instruktor p. Bigo powitał licznie zebranych imieniem Straży Kresowej i Związku Kółek rolniczych. P. Odyniecki zwrócił się również do zebranych ze słowami zachęty do dalszej pracy, poczem dano głos p. Jabłonowskiemu, instruktorowi Stowarzyszenia rolniczo-handlowego, który przedstawił działalność Stowarzyszenia oraz zaznajomił zebranie z nasionami na zasiew jesienny. Wobec tego, że wielu członków nie stosuje się do ustawy przeczytano ją ponownie każdy punkt z osobna a instruktor rozbił i tłumaczył wszystko szczegółowo.

P. Jabłonowski poruszył bardzo ważną sprawę asekuracji i wzywał, by włościanie swoje mienie zabezpieczali w towarzystwie asekuracyjnym „Snop“. Sprawę asekuracji i ustawę wspomnianego towarzystwa ubezpieczeń wyjaśnił szerzej p. Daszuta, referent asekuracyjny Stowarzyszenia rolniczo-handlowego w Sokółce.

Na zakończenie instruktor pszczelarstwa, przybyły z Wysoko-Mazowiecka p. Czesław Głowiński wygłosił nader interesującą pogadankę o pszczelarstwie, przedstawiając rozwój tegoż w innych powiatach, zaznaczając, że pszczelarstwo jako ważny przemysł naszego rolnictwa w tym momencie przynosiłoby rolnikowi znaczny dochód przy umiejętnym prowadzeniu, wobec tego konieczność stworzenia organizacji a szczególnie w powiecie Sokólskim, gdzie ludność zajmuje się tą gałęzią przemysłu, jest widoczna. [Po dłuższej dyskusji przystąpiono do zawiązania Okręgowego Stowarzyszenia pszczelarskiego przy Związku Kółek rolniczych. Zebrani projekt ten powitali owacyjnie—wobec czego przystąpiono do spisywania członków, a następnie ustalono wpisowe 5 mk. i wkład 20 mk. Kierownictwo Stowarzyszeniem oddane instruktorowi Kółek rolniczych p. Władysławowi Bigo. Następnie przystąpiono do wyborów prezydium; na prezesa wybrano p. Józefa Puskę, na

skarbnika p. Wincentego Gabiniewskiego, a na sekretarza zaś p. Wincentego Aniškę.

Uchwalono zakupić model łała w Warszawie i umieścić go w biurze Związku Kółek rolniczych. Na tem zakończono zebranie.

Władysław BIGO
Instr. Kół. rol.

Korespondencje.

Odelsk pow. sokólski.

Dn. 15 sierpnia b. r. odbyło się po sumle ogólne zebranie włościan parafii Odelskiej, na które przybyło około 300 osób,—przybył również instruktor Związku Kółek Rolniczych w Sokółce, p. Władysław Bigo.

Po zagajeniu oraz przedstawieniu właściwego celu zebrania przez ks. proboszcza Zenona Worotyńskiego wybrano na przewodniczącego zebrania ks. Ignacego Trosko, na sekretarza zaś poproszono p. Józefa Ignatowicza z Miszkini małych. Udzielono głosu instruktorowi Kółek Rolniczych, p. Władysławowi Bigo, który w dłuższej pogadance o celach i zadaniach Kółek Rolniczych, potrafił zjednać sobie całą ludność, tak że wszyscy jednogłośnie uznali konieczność natychmiastowego założenia Kółka Rolniczego w Odelsku. Wobec tego przystąpiono do wyboru prezydium. Na prezesa jednogłośnie wybrano pana burmistrza Łokietcia, człowieka pełnego poświęcenia, który rzeczywiście rzuca energiczną pracę w Kółku Rolniczym w Odelsku, na zastępcę większością głosów wybrano p. Ignacego Horczaka, na sekretarza powołano p. Ignatowicza Józefa, jako członkowie weszli do Zarządu p. Ignacy Damszel, p. Józef Ejmond i p. Michał Jodel. Na zakończenie instruktor Kółek Rolniczych p. Wł. Bigo przemówił do zebranych, witając nowe Kółko Rolnicze z prawdziwą serdecznością i obiecując ze swej strony dołożyć wszelkich starań, by kółko to rozwijało się szybko i mogło stać silnie na straży swych członków. Następnie życząc mu w nowej pracy: Szcześć Boże, zakończył zebranie Kółka Rolniczego. Ze strony zebranych posypały się liczne podziękowania i oklaski, na które p. instruktor odpowiedział, że nie jamu się należy ta podzięką, lecz

„Straży Kresowej” i Związku Kółek Rolniczych które właśnie pracują nad oświatą ludu wiejskiego.
Sekretarz Kółka Rolniczego w Odelsku.
Ignatowicz Józef.

Bieniakonie, pow. lidski.

Ludność radośnie przyjęła wieść o zdobyciu Mińska i Słucka. Pan Wiktor Jankowski delegat okręgowy do wyborów rad gminnych na powiat Lidski w gorących słowach podniósł zasługi dzielnych bohaterów naszych w okolicznościowym zebraniu na rynku. Wzniesiono okrzyki na cześć wojska naszego, co przyniosło wolność bratniej ludności i na cześć jego wodza Józefa Pilsudskiego.

Gmina przygotowuje się do wyborów, mających się odbyć w niedzielę dn. 17 b. m. Komitet wyborczy wydał odezwę następującej treści.

„Jaką wybierzemy radę, taką będziemy ją mieli.

Wyberzemy ludzi sprawiedliwych — będziemy mogli znaleźć sprawiedliwość w urzędzie. Wybierzemy ludzi przekupnych, handlujących swoim sumieniem tak, jak handlarz towarami — prawdy nie zdołamy się dobić, łapówek i przekupstwa nie usunemy nigdy, — na wstyd i hańbę naszą, bo powiedzą o nas, że wśród tysięcy ludzi zamieszkujących gminę nie znalazło się nawet kilka jednostek, któreby były nie złodziejami dobra publicznego, bojącymi się Boga i wstydzącymi się ludzi.

Nie zaprzędawajcie więc swego sumienia ani za funty marek, ani za wódkę, ani osobiste względy, a do Rady gminnej wybierzcie takich, którzy przyniosą cześć i sławę naszej gminie“.

Należy zaznaczyć, że ludność przystępuje do wyborów z zainteresowaniem się.

„Wyborea“.

Odelsk, pow. sokolski.

Dnia, 15 sierpnia po sumie odbyło się w Odelsku ogólne zebranie młodzieży z całej parafii. Zebranie było bardzo liczne, bo liczyło około 250 osób z osódmu obojga płci. Bawiący w Odelsku instruktor Kółek Rolniczych p. W. Bigo z Sokółki zwrócił się do nas z gorącymi słowami i zachęcał nas do założenia Koła Młodzieży. Poznawszy duże znaczenie Koła Młodzieży i działalność ich w in-

nych miejscowościach, postanowiliśmy Koło Młodzieży u nas założyć. Po krótkiej przerwie przystąpiliśmy do wyboru zarządu Koła. Wybrano: p. Ign. Budzewicza na prezesa, p. Wł. Wasilewską na zastępcę, p. Serafinę Łokieć na sekretarkę, na członków p. P. Znierzewicza i p. J. Szyksznia. Po wyborach młodzież zwróciła się do ks. Sokółskiego z prośbą, by zaopiekował się Kołem, wygłaszając pogadanki, odczyty i t. p.

Ks. Sokółski przychylił się do naszej prośby i zgodził się nam pomagać, za co młodzież złożyła mu serdeczne podziękowanie.

Następnie poruszono sprawę zajęcia się odbudową szkoły w Odelsku, Młodzież postanowiła zająć się tą sprawą. Na wniosek instruktora p. W. Bigo wybrano Komisję szkolną, złożoną z pięciu osób, która zajmie się zbieraniem pieniędzy i natychmiastową odbudową zniszczonej szkoły. W ten sposób sprawa odbudowy szkoły, z którą wiele trudności miał i Ks. Proboszcz i burmistrz, zostanie pomyślnie załatwiona a dziatwa będzie mogła z początkiem roku szkolnego uczęszczać do szkoły.

Członków do Koła Młodzieży wpisało się 77.

Na zakończenie p. instruktor zachęcał do gorliwej pracy. Późnym wieczorem zakończyliśmy zebranie.

S. Łokieć.

Niezbudek-Michałowo, pow. białostocki.

17-go sierpnia na zebraniu organizacyjnym w Michałowie, w sali gminnej opowiedziałem o zadaniach kółek rolniczych i kół młodzieży. Widać było że zebrani zabierają się do pracy społecznej w Niezbudku-Michałowie z wielką gorliwością. Z pedantyzmem zostały przeprowadzone wybory do zarządu kółka; — wybrani zostali: na prezesa ks. Chodygo, na zastępcę p. Stefan Cichomski z Michałowa, na sekretarza p. Antoni Poznański i na członków zarządu p. Tomasz Potocki z Kobylanki, Jan Horbacz z Horbaczów i Jan Grzyniewski z Michałowa. Zaprenumerowano 5 egzemplarzy „Przewodnika kółek rolniczych” i jeden „Chaty Polskiej”. Postanowiono założyć sklep-stowarzyszenie, — po zebraniu oglądaliśmy nawet wspólnie lokal, który nadaje się do wynajęcia. Młodzież była zajęta zabawą, urządzoną dla dzieci ochronki, więc mało jej było na zebraniu, ale ci, co byli obiecali zaraz na przyszłą niedzielę Koło młodzieży założyć. Widać wiele starań w organizację życia społecznego chce wnieść proboszcz miejscowy ks. Chodygo. Wieczorem wyjeżdżałem na kolej, wywołując z Michałowa wrażenie nader sympatyczne.

Wł. Rumel.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Wojna morską angielsko-bolszewicką. Dnia 18 sierpnia angielskie siły morskie wraz z angielskimi samolotami przypuściły gwałtowny atak na Kronstadt. Równocześnie znaczna liczba angielskich samolotów obrzuciła miasto bombami. Cztery okręty angielskie wtrągnięte do portów, trzy zatonięły. Anglitcy zatopili bolszewickie pancerniki „Pierwozwannyj” i „Pietropawłowski”, łódź podwodną „Wiatka” i jeden statek przewozowy.

Rumunja przeciw bolszewikom. Z Paryża donoszą, że Rumunja czyni przygotowania, celem połączenia się z armją Denikina, działającą na południu Rosji przeciw bolszewikom i oddaloną o stokilkadziesiąt wiorst od Kijowa. W związku z tym ma się rozpocząć rumuńska ofensywa na lewym brzegu Dniestru.

Na Węgrzech. Po upadku bolszewików na Węgrzech na czele państwa węgierskiego stanął arcyksiążę Józef Habsburg, powołując do władzy rząd, złożony z przedstawicieli prawicy, zwolenników monarchii. Rząd ten nie znalazł oparcia w całym narodzie, a i sąsiedzi, szczególnie Czesi i Południowi Słowianie obawiali się powrotu na tron Habsburgów i z tego powodu rozpoczęto silnie występować przeciw arcyksięciu Józefowi i jego rządowi. Ponieważ i wielkie mocarstwa, przede wszystkim Anglja i Ameryka nie były zadowolone z rządu na Węgrzech, wobec tego arcyksiążę Józef ustąpił, a rząd ma się zmienić w ten sposób, że w skład rządu wejdą przedstawiciele wszystkich stronnictw, a więc i socjaliści.

Wybory do sejmiku węgierskiego rozpisane zostały na 20 września.

Dla dzieci Górnego Śląska. Pozostający pod kierownictwem ministerjum zdrowia Centralny Komitet pomocy dla dzieci postanowił otoczyć swoją opieką dziatwę polską, uciekającą do Sosnowca z objętego powstaniem narodem Górnego Śląska. W tym celu zwrócono się telegraficznie do komitetu pomocy dla dzieci w Sosnowcu z zaleceniem zorganizowania jaknajszybszej akcji ratunkowej. Potrzebną dla dzieci śląskich żywność Centralny Komitet pomocy dla dzieci wysłał natychmiast.

Posłowie polscy w Rzymie. Dnia 3 sierpnia poseł polski Konstanty Skirmunt wręczył swe listy uwierzytelniające królowi włoskiemu, przez którego został przyjęty na uroczystej audjencji. Dnia 2 sierpnia papież Benedykt XV przyjął również na uroczystej audjencji posła Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Józefa Wierusz-Kowalskiego wraz z in-

nymi członkami poselstwa. Papież w swem przemówieniu zapewniał o serdecznym stosunku Stolicy Apostolskiej do Polski.

Żydzi kłamią. Po zajęciu Mińska żydowska prasa warszawska podała fantastyczne wiadomości ze zdobytego miasta o pogromach, jakie tam rzekomo zajęli miły. W wiadomościach tych podawano nawet określoną liczbę ofiar rzeźkowego pogromu. Otóż okazuje się, że wszystkie te sensacyjne opisy żydowskich gazet warszawskich są wyssane z palca. Pierwszego dnia po zajęciu Mińska zanim jeszcze uruchomiono patrole, zdarzały się wypadki rabunku, w którym brała udział przede wszystkim ludność miejscowa. Nielicznych żołnierzy maruderów, których zauważono wśród plądrujących — ujęto. W czasie zajmowania miasta zginęło ogółem nie więcej niż 7 osób cywilnych. Świadkiem wypadków od pierwszej niemal chwili zajęcia Mińska, był członek misji Morgentaua gen. Jadwin.

Wielu ludności polskiej w Mińsku. Dnia 17 sierpnia odbył się w Mińsku w sali teatru ogólny wiec ludności polskiej. Wicewodniczył ks. biskup Łoziński. przemawiali kolejno wybitniejsi działacze miejscowi oraz reprezentant armii por. Lubicz Zahorski. W czasie wiecu przybyli postowie sejmowi z Warszawy, witani entuzjastycznie przez ludność. Imieniem zebranych powitał ich ks. biskup Łoziński oraz prezydent miasta Mińska. Pod koniec wiecu uchwalili zebrani wysłać telegramy hołdownicze do Naczelnika Państwa oraz Sejmu warszawskiego.

Marszałek Fosz żąda. Marszałek Fosz wystosował do rządu niemieckiego notę w której wyznacza termin na usunięcie wojsk niemieckich z obszarów Suwałk i Sejn. Nota zaznacza, że Rada Najwyższa przykłada szczególną wagę do opuszczenia przez Niemców tych ziem. Mielmy zatem nadzieję, że rychło Suwałki i Sejn znajdą się pod władzą naszych wojsk i rządu.

Bolszewicy a koloniści czescy. W rozmowie z pewnym dziennikarzem konsul czeski we Lwowie p. Mersinek zakomunikował, że bandy bolszewickie wyrzynają w pleń mieszkańców licznych kolonji czeskich na Wołyniu, nie oszczędzając kobiet i dzieci.

Węgry rozpadają się. Kilka powiatów węgierskich, zamieszkałych przez Niemców oderwało się od państwa węgierskiego i przyłączyło się do państwa austriackiego.

Rząd rosyjski w Rewlu. Czeskie biuro prasowe donosi z Hagu: W Rewlu utworzył się północno-zachodni rząd rosyjski. Głową tego rządu jest generał Judenicz. Do ukonstytuowania się tego rządu przyczynił się angielski wojskowy pełnomocnik Marsh.

Nowy rząd zawarł przymierze z Estonją. Układ podpisano w Rewlu. Estonja zobowiązała się udzielić północno-zachodniemu rządowi rosyjskiemu pomocy przy wyprawie na Petersburg. Armia estońska liczy 60,000 ludzi.

Zjazd miast północnych. W Archangielsku odbył się zjazd rosyjskich miast północnych. Zjazd wypowiedział się jednomyślnie za podjęciem walki przeciw bolszewizmowi. Rozpatrywano także sprawę powszechnej mobilizacji.

Agitacja Niemców. „Gazeta Olsztyńska” wskazuje na namiętą agitację Niemców uprawianą w okręgach Prus Wschodnich, podlegających plebiscytowi, gdzie przy pomocy pism ulotnych agitatorzy niemieccy starają się zożydzić w oczach ludności Polskę i stosunki w niej panujące. Niemcy używają też terroru, grożąc ludności polskiej srogimi karami za karygodne uczynki, do których zaliczają czytanie gazet polskich i książek, należenie do polskich towarzystw i związków.

Ten sam dziennik donosi też o licznych wypadkach okrutnego obchodzenia się ze strony nacucyeli niemieckich z dziećmi polskimi na Warmji, tylko za to, że przyznają się do polskości.

Do Polski. Sottysi powiatu Nowogródzkiego, gub. Mińskiej, w imieniu i z upoważnienia ludności gmin: Cyryńskiej, Horodyskiej, Stołowickiej i Raczańskiej nadęstali do Sejmu adres, w którym oświadczają między innymi, że ani Litwy, ani Białorusi, ani Moskwy naród, zamieszkujący powiat Nowogródzki nie chce, ale tylko z macierzą polską na zawsze złączyć się i jedną całość stanowić pragnie.

Prosimy najdosjtniejszy Sejm, — piszą sottysi, — o przyłączenie wymienionych gmin powiatu Nowogródzkiego do Polski, macierzy naszej, któraby opiekowała się nami i w przyszłości, jak było to przed laty.

Rozkaz gen. Szeptyckiego do armji. Dowódca frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki wydał z okazji ostatnich zwycięstw nad bolszewikami następujący rozkaz:

„Żołnierze frontu litewsko-białoruskiego! Jedna z największych bitew polskich, stoczonych na kresach wschodnich, zakończyła się naszym zwycięstwem. Trzy dywizje bolszewickie rozgromione zupełnie, obszar 25,000 km. kwadratowych uwolniony od obcego najazdu. Nieśwież, Mir, Kojdanów, Słuck i Mińsk odebrane, armaty, karabiny maszynowe, pociągi kolejowe i tysiące jeńców zdobyte. Oto wynik jednego ciągu działań rozpoczętych wzięciem Mołodeczna wśród walk, marszów i wytrwałej służby. A zwycięstwo to łatwym nie było. Każda z dywizji grup mnie podległych wzięła w niem swój chwalebny udział. Nieprzyjaciel pragnął w ciągu lipca odepchnąć nas w tył, by atak nasz sierpniowy uniemożliwić.

O bagnety dzielnych pułków 2 dywizji legjonów, której oddziały pierwsze wdarły się do Mińska i grupy gen. Lasockiego, walczącej w szczególnie ciężkich materialnych warunkach, o wałęzne szeregi grupy gen. Mokrzeckiego rozbił się napór wroga. Pełną inicjatywy akcja grupy gen. Rydza-Smłigłego, a szczególnie oddziałów stojących pod dowództwem maj. Orlicza-Dreszera, zaważyła przytem niemało. Oopierając ataki potrafiliscie zajmować coraz nowe tereny wypadu, uderzeniami ohwytałiscie zadane Wam ciosy i nie dając odpocząć nieprzyjacielowi, choć sami strudzeni ruszylicie i Wy do ataku, mając już w swem gronie dzielnych żołnierzy gen. Konarzewskiego i nie powstrzymaną w swoim uderzeniu grupę pułk. Strzeżnińskiego, Męstwem świecił Wam w tych bojach Wasi oficerowie, z których niejeden oddał swą krew i życie dla Ojczyzny. Szczególnie zasłużonych podkomendnych wszystkich rang i stopni podaje do odznaczenia naczelnemu dowództwu.

Żołnierze! Nie wystarczy oswojodzić naszych rodaków i pobratymców na kresach, trzeba im jeszcze zapewnić spokój, bezpieczeństwo, możliwość rozwoju i pomyślną przyszłość. Dumny z tego, że wiodłem Was dotychczas do zwycięstwa, z zaufaniem rzucam Wam hasło na dalszą służbę orężną dla obrony kresów. Ku chwale Ojczyzny! Szeptycki generał i dowódzca frontu litewsko-białoruskiego.

Przeciw uciskowi i rządowi litewskim. W dniu 12 sierpnia odbył się w Suwałkach zjazd przedstawicieli ludności polskiej północnych powiatów ziemi suwalskiej. Na zjazd ten przybyło 95 osób, przeważnie włościan-gospodarzy. W części sprawozdawczej zabierało głos kilkunastu przedstawicieli gmin poszczególńych, którzy zgodnie malowali nadzwyczaj smutny obraz rządów Taryby oraz oświetlali postępowanie księży litewskich, którzy z ambony robią trybunę polityczną. Jednak agitacja ta nie osiąga rezultatu, gdyż polityka ucisku, stosowana przez władze litewskie, chociaż wymierzona w pierwszy rządzie przeciw Polakom, daje się jednak we znaki i Litwinom, tak że w obrzymiej większości z niecierpliwością oczekują oni wejścia wojsk polskich.

W zakończeniu zjazdu zebrani uchwalili i podpisali imiennie rezolucję, skierowaną do rządu polskiego, a stwierdzającą między innymi, że wytknięta linja demarkacyjna, oddziela od Macierzy szmat ziemi zamieszkałej przez zwartą ludność polską, że „wzburzony nastroj ludności polskiej na terenie etnograficznie spornym może lada dzień doprowadzić do żywiołowego wybuchu przeciw litwinom.

Litwinij przeciw najazdowi Moskwy. Pismo litewskie „Lietuva“ w Nr. 167 zajmuje się niebezpieczeństwem rosyjskiem: Po za-

szeniu broni z Polakami stała się inna rzecz bardzo niebezpieczna. Oddziały wojska rosyjskiego pod przewodnictwem ks. Lievena zjawily się w Szawlach.

Rząd Litwy uważa to za pogwałcenie praw suwerennych i nietykalności ziemi i dlatego zażądał stanowczo, aby kołczakowcy niezwłocznie opuścili granicę Litwy, zaś w razie przeciwnym będą uważani jako wrogowie Litwy. Żądanie to rząd przesłał też państwowemu sprzymierzonym, nie mogąc zezwolić na to, by narodem litewskim rządził obcy. Naród litewski, powstający po burzy wojennej do życia samodzielnego wszelkimi siłami będzie bronił swej niepodległości.

Wojska polskie wkroczyły do Suwałk dnia 24. sierpnia, witane entuzjastycznie przez ludność znękaną przez okupację niemiecką.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Po zajęciu Mińska wojska nasze posuwają się ciągle naprzód, doterając na całej prawie linji do rzeki Berezyny.

Nieprzyjaciel większymi siłami stawil opór w rejonie Urzecze, lecz po zaciętej walce został odrzucony w kierunku na wschód, gdzie przeprowadził przegrupowanie i starał się bronić wzdłuż linji kolejowej Bobrujsk—Staryja Dorogi.

W walkach tych osiągnęliśmy stację Wierchutina, wsie Solon i Nowo-siołki i stację Talka.

Oddziały nasze w dalszym ciągu posuwają się naprzód i osłagnęły linję Berezyny.

Nieprzyjaciel, wzmocniony nadeszłymi posiłkami, stawil nadzwyczaj silny opór na przyczółku mostowym Borysowa, brawurowy jednak atak naszej piechoty zmusil nieprzyjaciela do opuszczenia umocnionych stanowisk i do wycofania się za Berezynę. Na południe od Borysowa doszły nasze oddziały do miasta Berezyny, Swisłocza i Osipowicz. Na północnym odcinku wycofał się nieprzyjaciel w rejonie Kosion pod naporem naszych oddziałów poza rzekę Disnę. Na wschód od Łunilca wojska nasze przeszły rzekę Stucz.

W uwolnionych od ucisku bolszewickiego miejscowościach ludność ze łzami radości i wdzięczności wita przybywające wojska polskie.

FRONT WOŁYŃSKO-GALICYJSKI. Rozbite na froncie wołyńskim wojska bolszewickie

cofają się stale. Wojska nasze przekroczyły rzekę Horyń i zająwszy kilka ważnych miejscowości jak Zaslaw, Rokitno, badają z pomocą kawalerji teren, leżące przed naszymi linjami bojowymi.

Oddziały frontu wołyńskiego zdobyły od dnia 8-go do dnia 18-go sierpnia: 10 dział, 50 kulomiotów, 3000 karabinów, 45 parowozów. około 250 wagonów, dużo taboru wąskotorowego przeszło 1000 wozów i jaszczyków, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, jeden pociąg pancerny i jeden samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe nieuszkodzone w ruchu, dużo materiału sanitarnego, technicznego i t. d.

Nad Zbruczem spokój.

Z pow. białostockiego.

Kółko rolnicze w Wasilkowie. Gospodarze wasilkowscy założyli przy pomocy miejscowego proboszcza Kółko rolnicze, wybierając do zarządu: na prezesa Ks. P. Niewiarowskiego, na zastępcę F. Rogowskiego, na sekretarza p. L. Bielskiego, na skarbnika p. F. Radziszewskiego i na członków zarządu pp.: J. Szpanowski, J. Zawadzkiego i J. Jeromskiego. Kółko zgłosiło się do Związku okręgowego Kótek rolniczych w Białymstoku, zapnumerowało Przewodnik Kótek rolniczych i ma zamiar założyć wkrótce Koło Młodzieży. Szczęść Boże rozpoczętej pracy!

Wybory do rady miejskiej w Białymstoku. Przygotowania do wyborów do rady miejskiej w Białymstoku są w pełnym toku. Polacy utworzyli jeden komitet, który ma ułożyć jedną listę kandydatów na radnych. Żydy ogłaszają dotychczas, że wstrzymają się od głosowania przy wyborach, gdyż nie godzą się na przyłączenie wsi podmiejskich do miasta.

Polski Komitet Wyborczy urządził dnia 24 sierpnia wiec, na którym omawiano doniesie znaczenie samorządu miejscowego i wskazywano na konieczność wzięcia udziału całej polskiej ludności w głosowaniu.

Wiec w sprawie Górnego Ślązka. Wypadki na Górnym Ślązku odbily się zywem echem wśród ludności Białegostoku. Zwolany w dniu 24 sierpnia wiec złożył hołd bohaterskim powstańcom i wezwał rząd do obrony ludności polskiej, jej życia i praw przed brutalną siłą Prusaków.

Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku została dnia 24 sierpnia poświęcona Polska Drukarnia Udziałowa. Zbiorowym wysiłkiem udało się powołać do życia ten nowy warsztat pracy, który ułatwi szerzenie się polskiego drukowanego słowa, polskiej oświaty. W tej drukarni będzie się drukowała w najbliższej przyszłości „Chata Polska”.

Z pow. bielskiego.

Zjazd delegatów i członków Kółek rolniczych powiatu bielskiego odbędzie się w Bielsku w niedzielę dnia 31 sierpnia b. r. natychmiast po nabożeństwie. Obecność delegatów i prezesów Kółek rolniczych konieczna. Uprasza się jednak o przybycie również wszystkich, którzy pragną zapoznać się z zadaniami i pracą Kółek rolniczych.

Z pow. Sokólskiego.

W Kuźnicy pow. Sokólskiego powstało Kółko rolnicze zorganizowane przez instruktora Kółek rolniczych w Sokółce p. Władysława Bigę.

Stowarzyszenie rolniczo-handlowe rozwija się. Ilość członków wzrasta. Towary stale przybywają. Istnieje zamiar zorganizowania kilku filii. W Odelsku dnia 25 sierpnia po zebraniu Kółka rolniczego p. Władysław Bigo przedstawił cele i zadania Stowarzyszenia rolniczo-handlowego, poczem zapisało się na członków Stowarzyszenia 39 osób, wpłacając natychmiast 4090 marek. Miejsce na składnicę w Odelsku ofiarował miejscowy burmistrz.

Ochotnicza straż ogniowa w Sokółce. Dnia 21 sierpnia została zorganizowana z inicjatywy p. Rogozińskiego ochotnicza straż ogniowa w Sokółce. Cel, zadania i organizację ochotniczych straży ogniowych wyjaśnili na zebraniu pp. Rogoziński i Kaczyński, poczem do zarządu wybrano: naczelnika policji p. Rogozińskiego, zastępcę komisarza p. Krejbicha, instruktora Kółek rolniczych p. Bigę i inspektora odbudowy p. Eplera, na zastępców p. dr. Dochę i p. Moroza. Na naczelnika straży powołano p. Kaczyńskiego. Roczna składka członkowska wynosi 50 marek.

W Sokółce z inicjatywy p. Rogozińskiego, naczelnika policji, powstała orkiestra, złożona z pesterunkowych policji.

Zakończenie kursów nauczycielskich. Dnia 24 sierpnia zostały zakończone kursy nauczycielskie w Sokółce. Prócz inspektora szkolnego p. Niteckiego, przemawiali imieniem Stowarzyszenia rolniczo-handlowego p. Jabłonowski, zachęcając do współpracy w tak doniosłym dla naszej przyszłości ruchu współdzielczym i pp. Epler i Piwko, instruktor samorządowy. Następnego dnia uczestnicy kursów udali się na wycieczkę do Warszawy.

Z pow. Słonimskiego.

Rada Ludowa pow. Słonimskiego. Dnia 9 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Ludowej powiatu Słonimskiego, na którym obecni byli przedstawiciele wszystkich parafii. Po złożeniu sprawozdania imieniem dotychczasowego prezydium przez p. B. Garbowskiego dokonano wyboru nowego prezydium. mianowicie wybrani zostali na prezesa p. W. Herubowicz z Rendzinowszczyzny, na zastępcę p. B. Garbowski z Kostrowicz i na sekretarza p. J. Baturła ze Stonima.

Na zebraniu omówiono szerzej sprawę szkolnictwa, sprawę stosunku powiatu do Polski i sprawę głodu i nędzy w powiecie. Rada Ludowa poleciła p. Garbowskiemu wręczyć Naczelnikowi Państwa prośbę o pomoc głodnym o dostarczeniu zboża na zasiew. Postanowiono również zwrócić się o pomoc do organizacji społecznych o pomoc dla puchnącej z głodu ludności.

Przyjęcie delegata Rady Ludowej przez Naczelnika Państwa. P. B. Garbowski, wiceprezes Rady Ludowej powiatu słonimskiego wręczył dnia 13 sierpnia prośby Rady Ludowej o pomoc dla powiatu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Z pow. Grodzieńskiego.

Klasztor O. O. Franciszkanów w Grodnie. W niedzielę 17 sierpnia w czasie uroczystej sumy parafia Zaniemeńska w Grodnie witała powracających do swej dawnej siedziby O. O. Franciszkanów. Klasztor O. O. Franciszkanów był jedynym z rządów rosyjskich męskim klasztorem, który nie został zniesiony, ale ponieważ nie wolno było przyjmować do niego do nowicjatu wobec tego po śmierci ostatniego Ojca Kameduła Grodzieńskiego w 1905 r. klasztor przestał istnieć.

Obecnie znowu O. O. Franciszkanie obejmują w zarząd parafię Zaniemeńską.

Poświęcenie Składnicy Pomocy naukowych. Dnia 18 sierpnia została poświęcona w Grodnie przez ks. dziekana Żebrowskiego Polska Składnica Pomocy Naukowych. Składnica ta ma między innymi zająć się dostarczaniem wszelkich książek dla powiatu grodzieńskiego, zaopatrywaniem szkół okolicznych w podręczniki i pomoce naukowe, ma założyć introligatornię i fabrykę mebli dla szkół.

Grodzieński Związek Nauczycielski. We wtorek 19 sierpnia odbyło się w Grodnie zebranie organizacyjnego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Związek ma działać na terenie powiatu grodzieńskiego. Dokonano wyboru zarządu. Nastrój, jaki panował na zebraniu każe przypuszczać, że ta nowa organizacja stanie się ważną dźwignią ku podniesieniu wykształcenia nauczycielstwa i oświaty wśród ludu.

Tajne gorzelnie. Wypadki wykrycia tajnych gorzelni zdarzają się coraz częściej. Chociaż ludność odczuwa brak chleba, różni nieuczciwi ludzie marnują setki pudów zboża na wyrób tego niezdrowego napoju.

Wybory do Rady Ludowej. W niedzielę dnia 24 sierpnia odbyły się w Grodnie wybory do Rady Ludowej powiatu Grodzieńskiego. Wystawione były trzy listy: grupy pracy społecznej, socjalistycznego Związku robotników Polaków i chrześcijańsko-narodowa.

Wycieczka do Warszawy, Poznania, Częstochowy i Krakowa.

Straż Kresowa w Wilnie organizuje wycieczkę do Warszawy, Poznania, Częstochowy, i Krakowa. Wycieczka wyruszy zaraz po siewach. Najpierw zwiedzana będzie Warszawa, gdzie się wycieczkowie zatrzymają 2 dni, następnie prastary Poznań, gdzie wycieczka zabawi 4 dni i zwiedzi okoliczne urzędy gospodarstw. Z Poznania udadzą się do Częstochowy, a stąd do Krakowa i Wieliczki (gdzie są słynne kopalnie soli).

Koszt tej niezmiernie ciekawej i pouczającej wycieczki, wyniesie tylko 150 mk., gdyż szereg instytucji społecznych przyrzekł swoją pomoc. Dla ziemi grodzieńskiej zostawiono 15 wolnych miejsc. Kółka rolnicze, związki młodzieży i inne

stowarzyszenia powinny natychmiast pomyśleć, aby wysłać jednego delegata, któryby później opowiedział członkom o tych wszystkich pięknościach i ciekawościach, jakie oglądać własnymi oczyma. Zapisy na wycieczkę przyjmują instruktorowie Straży Kresowej. O szczegółowe informacje można się zgłaszać bezpośrednio do głównego organizatora wycieczki p. T. Świątkowskiego mieszkającego w Warszawie przy ulicy Żórawiej № 32 mieszkania 3. Ścisły termin wyjazdu wycieczki podamy niebawem.

Ważne dla kupców i Kółek rolniczych.

Farby do materii, jedwabiu, płótna i t. d. w różnych kolorach do użytku domowego.

„Mazur” najlepszą terpentynową pastę do obuwia wyrobu krajowego

poleca

J. Brykman Łódź, Zachodnia 4.

Na żądanie wysyłam próby i cenniki.

Z książek.

Zrzeszenia rolnicze.

Napisał Albin Zacharski, wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych z cyklu „Pogadanki wzorowe” skład główny w biurze Związku (ul. Kopernika 30) cena 1 Mk. 50 fen. Wobec wzmoczonego ruchu wśród rolników w kierunku organizowania się w zrzeszenia, niezbędnym było wydawnictwo, któreby uprzytomniło w zrozumiałej formie szerokim warstwom ludu wiejskiego bogactwo dziedzin, do których da się praktycznie zastosować wznioła i płodna pod względem gospodarczym idea współdzielczości. Zadaniu temu odpowiada wymieniona w nagłówku broszurka.

„Oświetlenie sceny i efekty sceniczne” przerobił W. B. z książki rosyjskiej N. Skorodumowa p. t. „Nowy miłośnik uproszczonych postanowok” (Biblioteczka teatralna Nr. 2). Z zapemogi Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Ukazała się druga książeczka dla wiejskich i miejskich zespołów amatorskich. Przekładu dokonano z książki rosyjskiej dla tego, że literatura

resyjska na temat teatru ludowego, jest bardzo bogata. W Polsce nie pisano prawie nic o technice sceny, to też wszystkie zespoły amatorskie będą teraz mogły zaczerpnąć najpotrzebniejszych wskazówek co do oświetlenia i efektów z wydanej przez Sekcję Teatralną Związku Kółek Rolniczych książeczki, której cena wynosi 50 fen., a z przesyłką pocztową 85 fen.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Andrukowi. Stowarzyszenie rolniczo-handlowe w Białymstoku zamówiło 50 wagonów superfosfatu, dotychczas jednak niemożliwe jest sprowadzenie.

Maść od świerzby „Prurigol Spiess”

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Nie plami bielizny, nie posiada przykrego zapachu, łatwo odmywa się wodą i jest tańsza od stosowanych dotąd plamiących i cuchnących środków.

Fabryka maszyn



RZEWUSKI i S-KA

Na składzie posiada gotowe maszyny do wyrobu dachówek piaskowo-cementowych, pustaków, cegieł, rur, cembrowin i t. d. oraz sikawki z całkowitem uzbrojeniem.

Biuro fabryczne: Warszawa, Ordynacka Nr. 7.

ŚWIERZBĘ leczy radykalnie

MAŚĆ „SKABIOFORM-ORAŃSKI”

przewizera farmacji I. ORAŃSKIEGO. Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała.

po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą. | Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ: HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański

Warszawa, Zielna 24.

Telefon 408,36